

# TATRY

TPN

## *Biuletyn*

 Akademia Tatry



INFRASTRUKTURA  
I ŚRODOWISKO  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Tatrzański  
Park Narodowy

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



fol. Witold Kaszkin

2  
2012

[www.tpn.pl](http://www.tpn.pl)  
[www.tatry.tpn.pl](http://www.tatry.tpn.pl)

## Biuletyn nr 2/2012(23)

### Komu w drogę...

- Cisza przed burzą **3**
- Lawinowe ABC **4**
- Lawina w Chochołowskiej **6**
- Galicyjski kamień milowy **7**
- Na zakupy **8**
- Wirtualne kino **8**

### Z życia Parku

- Drzewa w szkółce **9**
- Upadek kozic **11**
- Kronika Straży Parku **12**
- Człowiek z Kopieńca **14**
- Warsztaty hydrologiczne **16**
- Parkowe tury **18**
- Zagraniczne sukcesy **19**

### Wydawnictwa

- Byli leśni, byli... **19**
- Oswoić potwora **20**

fot. Andrzej Śliwiński

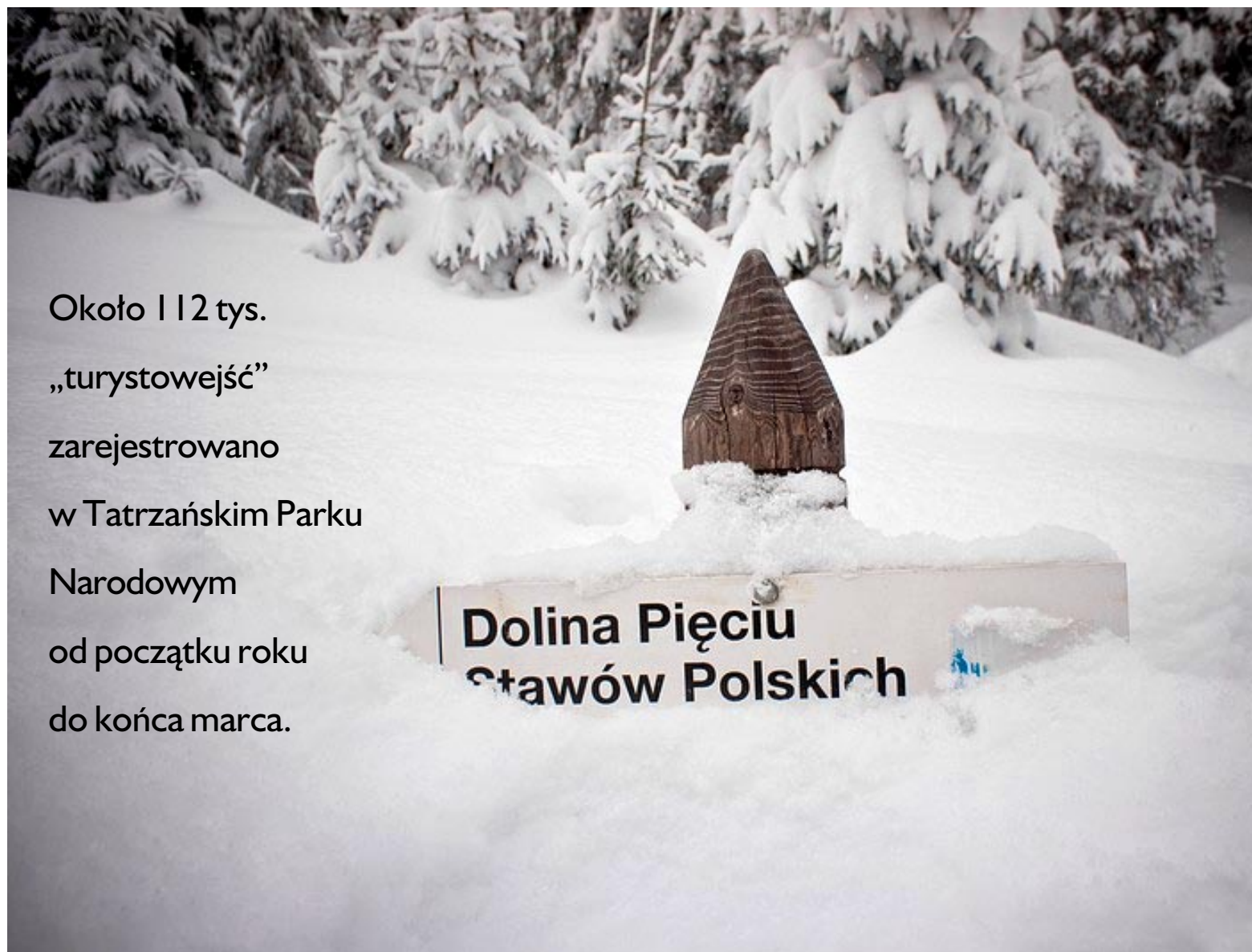


**N**ie są to dane pełne, pomijają wejścia do Doliny Chochołowskiej (Wspólnota Witowska) i wjazdy na Kasprowy Wierch. Nie są uwzględnione wejścia niekontrolowane, które według szacunków nie przekraczają kilku procent. Największą frekwencję odnotowano w lutym (43 tys.) – każdego dnia na teren TPN wchodziło średnio niespełna 1500 osób. Mniej turystów było w styczniu (ok. 37,5 tys.), w marcu weszło 31 tys. Nie są to liczby duże, ale trudno się dziwić – silne mrozy i śnieg nie zachęcają do wędrówek górskich. Najczęściej odbywano spacery po dolinach. Szczególnie popularna była Dolina Kościeliska (ponad jedna trzecia wszystkich wejść) i dolinki regłowe (od Jaworzynki po Strążyską), do których w pierwszym kwartale roku weszła połowa odwiedzających TPN. Przez Łysą Polanę – bramę do Morskiego Oka – weszło na teren Parku niespełna 26 tys.

Wiosna pozwoli odpocząć Tatrom od turystów – następny atak podejmą wycieczki szkolne w maju i na początku czerwca.

(z)

fol. Adam Brzoza



Około 112 tys.  
„turystowejś”  
zarejestrowano  
w Tatrzańskim Parku  
Narodowym  
od początku roku  
do końca marca.

Śmiertelny wypadek spowodowany zejściem lawiny Żlebem Marcinowskich stał się bezpośrednim impulsem do zorganizowana przez TPN akcji Lawinowe ABC. Kampania ruszyła na początku marca i szybko nabrała rozpędu. Zamysłem organizatorów jest intensywne edukowanie na temat lawin i bezpiecznych zachowań zimą w Tatrach. Akcja będzie kontynuowana w kolejnych sezonach.

**T**rzy osoby zostały zasypane przez lawinę, która zesłała 19 lutego Żlebem Marcinowskich w Dolinie Goryczkowej, w miejscu uważanym powszechnie przez wielu narciarzy za bezpieczne. Jedna z osób nie przeżyła wypadku. Motto akcji brzmi: „Naucz się gór. Załóż detektor. Weź sondę i łopatkę. Nie narażaj życia z miłości do gór”. – Posiadanie sprzętu nie upoważnia nas do przekraczania granic rozsądku



foto. Lukasz Janczy

w górach. Podstawą bezpiecznej zimowej turystyki jest solidna edukacja. Należy odpowiednio przygotować się do wycieczki. Sprawdzić stopień zagrożenia lawinowego, umieć oceniać ryzyko i podejmować właściwe decyzje przed turą i w czasie jej trwania. Nabranie doświadczenia możliwe jest m.in. dzięki uczestnictwu w kursach lawinowych – mówi Szymon Ziobrowski z TPN, pomysłodawca i koordynator akcji.

– Tylko współuczestnicy wycieczki mają realne szanse na odnalezienie i wydostanie spod śniegu osoby zasypanej lawiną – pod warunkiem posiadania odpowiedniego sprzętu: detektora lawinowego, sondy i łopaty. TOPR może być na miejscu zbyt późno. Nawet w przypadku lotnej pogody możemy nie zdążyć – podkreśla nacelnik TOPR. – Jeśli nie mamy na sobie detektorów, szanse przeżycia wypadku maleją drastycznie. ▶

◀ Jeśli posiadamy detektory, istnieje realna szansa, że współuczestnicy wycieczki natychmiast rozpoczną skuteczną akcję ratunkową.

Szereg działań, jakie podjął Park w ramach Lawinowego ABC, sprawił, że o lawinach, a przede wszystkim o potrzebie posiadania odpowiednich umiejętności i sprzętu podczas zimowych wycieczek zaczęły mówić ogólnopolskie media.

Sprzyjała temu specyficzna „konferencja prasowa” w postaci szkolenia lawinowego dla dziennikarzy, które zainaugurowało akcję. Odbyło się ono 6 marca na Kalatówkach. Dziennikarze zapoznawali się z zasadami działania detektorów, sond i łopat. Niektórzy dali się nawet zakopać w śniegu, na własnej skórze sprawdzając skuteczność „pipsów” oraz... psa lawinowego.

Z początkiem marca ruszyła również strona internetowa [www.lawinoweabc.pl](http://www.lawinoweabc.pl). Powstało kilka filmów, które na potrzeby akcji przygotował Bartek Solik. Także TOPR udostępnił nowy, jeszcze „ciepley” film na temat lawin.

Kolejnymi działaniami Parku w ramach kampanii Lawinowe ABC były: plakatowanie głównych punktów wejścia na szlaki, Kuźnic i Punktu Informacji Turystycznej, weekendowa akcja (24–25 marca), podczas której wolontariusze TPN

w czterech najpopularniejszych punktach wejść na teren Parku rozdawali naklejki, opowiadali o zagrożeniu lawinowym oraz prezentowali sprzęt lawinowy, oraz konkurs internetowy, w którym uczestnicy odpowiadali na pytania dotyczące lawin i ich unikania. Pytania ułożył Marcin Kacprek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Przewodników Wysokogórskich. Nagrodą dla 20 zwycięzców będzie szkolenie lawinowe zorganizowane w kolejnym sezonie zimowym.

Akcja nie zakończyła się bowiem wraz z nadejściem wiosny. Ma to być kampania długofalowa. W planach na przyszłą zimę są m.in. budowa centrum treningowego na Kalatówkach, wydanie książki na temat lawin, zainstalowanie w Tatrach punktu kontrolnego, gdzie będzie można sprawdzić swój detektor, popularyzacja szkoleń oraz wypożyczalni sprzętu lawinowego, a także ciągłe aktualizowanie strony [www.lawinoweabc.pl](http://www.lawinoweabc.pl).

Organizatorem akcji Lawinowe ABC jest Tatrzański Park Narodowy we współpracy z Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Patronat honorowy nad akcją sprawuje Burmistrz Miasta Zakopanego. Partnerzy: PZU, Mammut, Pieps, Polskie Stowarzyszenie Przewodników Wysokogórskich. Patroni Medialni: RMF, „Gazeta Wyborcza”, „Tatry”, „Góry

– Górski Magazyn Sportowy”, [Wspiny.pl](http://Wspiny.pl). Więcej informacji na stronie internetowej [www.lawinoweabc.pl](http://www.lawinoweabc.pl).

*Agnieszka Szymaszek*



fot. Łukasz Janczy

Na drogę prowadzącą dnem Doliny Chochołowskiej 24 lutego około godziny 13.30 zeszła lawina śnieżna. Masy śniegu zsunęły się niezbyt wyraźnym żlebem, po stromym zalesionym zboczu ponad Wyżnią Bramą Chochołowską, naprzeciwko budynku leśniczówki „Pod Zawiesistą”.



▲ ▼ Zasypana droga w Dolinie Chochołowskiej, luty 2012. Na starym zdjęciu to samo miejsce w marcu 1986 r.



fot. Jacek Bzdzyk

fot. Tomasz Mączka

Lawina całkowicie zasypana drogę na odcinku około 30–35 m, do wysokości średnio 1,5–2 m (od strony stoku nawet do 4 m), spowodowała także uszkodzenie kilku drzew, które zabrała z sobą, oraz zniszczenie płotu zabezpieczającego pobocze drogi od strony Potoku Chochołowskiego. Szczęśliwie nikt nie znalazł się w jej zasięgu, chociaż parę minut wcześniej przejeżdżał tamtędy kulig złożony z kilkorga sań.

Po kilku godzinach z użyciem ciężkiego sprzętu (na koszt schroniska PTTK na Polanie Chochołowskiej) została przywrócona przejezdność głównej drogi w dolinie.

W tym dniu obowiązywał trzeci stopień zagrożenia lawinowego. Temperatura powietrza była dodatnia (do +5 st. C w rejonie Polany Chochołowskiej), pokrywa śnieżna na polanie wynosiła 140 cm, padał przelotny deszcz.

Na marginesie można dodać, że w Dolinie Chochołowskiej, niezależnie od stopnia zagrożenia lawinowego, nie ma żadnych ograniczeń w prowadzeniu usług fiakerskich lub w sprzedaży biletów wstępu. W innych rejonach TPN w przypadku zagrożenia lawinowego czwartego i piątego stopnia obowiązuje zakaz przewożenia turystów saniami oraz nie prowadzi się sprzedaży biletów. Na terenie Doliny Chochołowskiej sprzedaż biletów prowadzi Wspólnota Leśna 8 Wsi z Witowa, która również wydaje licencje dla dorożkarzy.

W rejonie Wyżniej Bramy Chochołowskiej zdarzały się lawiny, które całkowicie zasypywały drogę, ostatnia w marcu 1986 r. (inf. Tomasz Mączka). Schodziły one jednak w rejonie samej Wyżniej Bramy Chochołowskiej lub nieco powyżej, a stoki wówczas były słabiej porośnięte lasem. Prowadzone były też próby odstrzeliwania nawisów śniegu przez wojsko z użyciem moździerzy.

Zbigniew Kowalski

W 2009 roku, przy zabezpieczaniu prac remontowych na Drodze Oswalda Balzera, strażnicy TPN znaleźli stary kamień milowy, pochodzący prawdopodobnie z początku XX wieku, z czasów, gdy budowana była szosa i rozstrzygała się przynależność Morskiego Oka do Galicji.

**R**egularny graniastosłup z piaskowca z cyframi wykutymi na każdym boku leżał wśród głazów granitowych blisko drogi, w młodniku świerkowym, około sto metrów poniżej budynku dróżnika przy Wodogrzmotach Mickiewicza. Początkowo trudno było jednoznacznie orzec, skąd ten kamień znalazł się w tym miejscu, a także, jakie było jego przeznaczenie. Przypadkowe jego przywiezienie przez ekipę remontową zostało wykluczone, ponieważ głaz był wrośnięty w grunt, pokryty mchem i znajdował się wśród want, które również nie nosiły śladów przemieszczania.

Poszukiwania w różnych źródłach jakichkolwiek wzmianek, które mogłyby zagadkę tego kamienia rozwikłać, nie przynosiły pozytywnych rezultatów. Trudno też było znaleźć osobę, która by pamiętała taki kamień w tym miejscu. Również sprawdzanie poboczy i skarp wzdłuż drogi nie ujawniło innych tego typu obiektów.

Najprawdopodobniej pochodzi on z czasów, gdy Podhale było częścią Galicji, i jest kamieniem drogowym, a liczby na jego ściankach oznaczają odległości do znanych punktów. Cyfra 6 po południowej stronie wskazuje zapewne odległość z tego miejsca do Morskiego Oka, liczba 25 po stronie północnej to prawdopodobnie dystans do Nowego Targu, również 25 po stronie zachodniej to odległość do Zakopanego. Natomiast cyfra 432 po stronie wschodniej kamienia to z dużym prawdopodobieństwem odległość do Lwowa, który w tamtym czasie był stolicą Galicji i ważnym ośrodkiem politycznym monarchii austro-węgierskiej w tamtych czasach.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie ten kamień został ustawiony, czy były też jeszcze jakieś inne i co z nimi się stało. Trudno też dociec, kiedy przestał pełnić swoją funkcję, czy zwałił się sam, czy też został powalony i przeleżał wiele lat między innymi głazami, pokrywając się warstwą



foto. Marcin Strączek-Helios

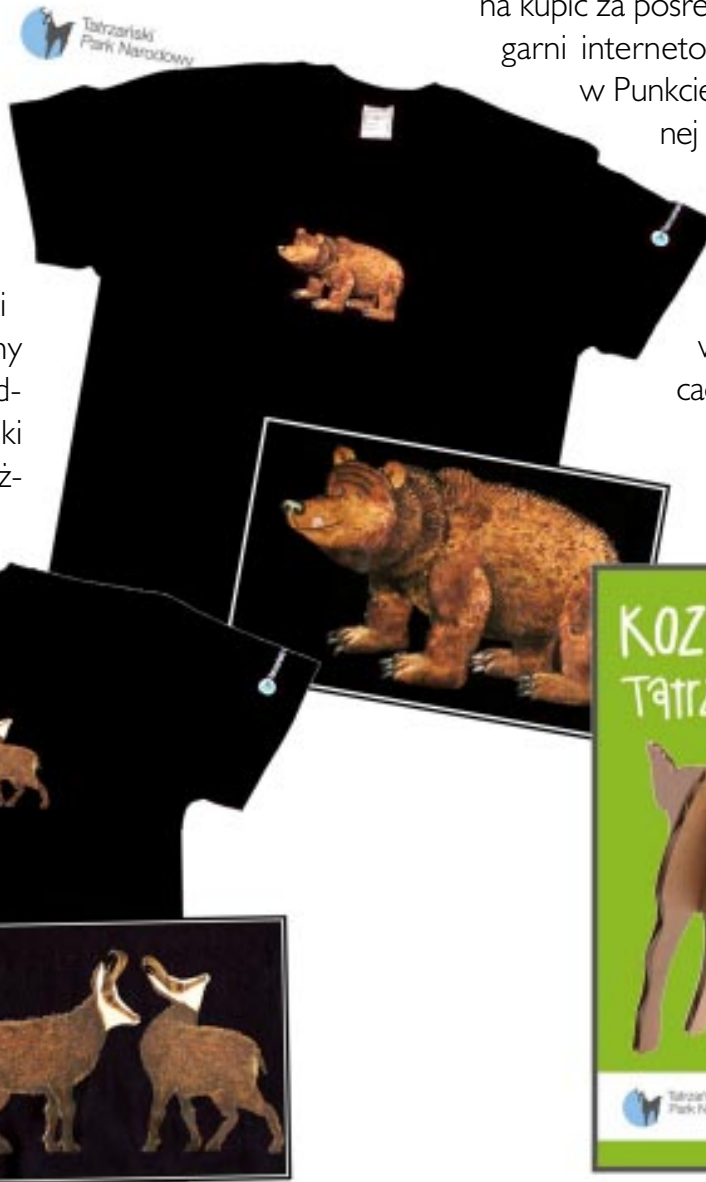
mchu, a gęsto rosnące paprocie zamaskowały go zupełnie.

Latem ubiegłego roku kamień został wyciągnięty z lasu i ustawiony przy wejściu do dróżniczówki, gdzie można go obejrzeć, wędrując w stronę Morskiego Oka.

*Marcin Strączek-Helios*

## Na zakupy

**Do** oferty sprzedaży Tatrzańskiego Parku Narodowego dołączyły nowe gadżety: przypinki z logo Parku, koszulki bawełniane w kilku wzorach oraz wielofunkcyjne opaski Buff z tatrzańskimi motywami. Dla najmłodszych mamy puzzle 3D „Kozica”, dla szkół i przedszkoli przygotowaliśmy kolorowanki i tamigłówki edukacyjne. Wszystko moż-



na kupić za pośrednictwem naszej księgarni internetowej [tpn.pl/ksiegarnia](http://tpn.pl/ksiegarnia), w Punkcie Informacji Turystycznej przy rondzie Jana Pawła II, w Centrum Edukacji Przyrodniczej przy ul. Chałubińskiego, a także w Wozowni w Kuźnicach i w punktach sprzedaży biletów wstępu do Parku.

(fk)



fot. archiwum TPN

## Wirtualne kino

**J**uż przeszło 100 tys. osób obejrzało filmy zamieszczone przez Tatrzański Park Narodowy na własnym kanale YouTube. Kanał istnieje od prawie dwóch lat. W tym czasie TPN wyprodukował ponad 50 krótkich filmów – dokumentów o przyrodzie, o ludziach pracujących w górach, zabawnych historii fabularyzowanych i animowanych. Największą popularnością cieszyły się obrazy *Kasproy Wierch*, *początek sezonu*, *Skazani w Tatrach* oraz *Goryczkowa*. Zapraszamy na [www.youtube.com/tpnvideo](http://www.youtube.com/tpnvideo).

(sz)



Kiedy topnieją śniegi, a ptaki zaczynają śpiewać, czas zajrzeć do szkółki leśnej. Najpierw prace porządkowe. Złamane przez wiatr gałęzie, a czasem powalone drzewa, liście, a także śmieci – wszystko to należy uprzątnąć.



fot. Tadeusz Zwiącaz

Później trzeba przyjrzeć się sadzonkom. Szkółkarz obchodzi wtedy grzędy i sprawdza małe drzewka. Niektóre przycisnął śnieg, inne wysadził mróz. Gdzieś nornice lub krety przeorały glebę. Musi poprawić sadzonki, włożyć je z powrotem na swoje miejsce, usunąć kretowinę, podsypać grzędę.

Może się zdarzyć, że zając lub sarna dostaną się przez dziurę w ogrodzeniu i zgryzą pędy sadzonek. Mamy wtedy ubytki, które trzeba uzupełnić, dosadzając nowe drzewka. Czasem pozyskujemy je z lasu, z miejsc, gdzie jest ich nadmiar.

Sadzonki trzeba również obejrzeć pod kątem różnych chorób. Czasami na igiełkach, liściach czy pędach można dostrzec rdzę lub nalot. Może to świadczyć o chorobie grzybowej. Przebarwienia mogą wskazywać na choroby wirusowe, brak odpowiednich składników pokarmowych lub przemarzenie. Pąki lub pędy mogą też być nadgryzione przez owady lub ich larwy. Mszyce i przędziorki rozpoznaje się po białym, wełnistym nalocie. To wszystko szkółkarz musi rozpoznać, aby zastosować odpowiednie środki ochrony roślin lub nawozy.

fot. Tadeusz Zwijacz



Okres wiosenny w szkółce to czas wytężonej pracy. Drzewka, które zaplanowano sadzić, są wyjmowane. Ułożone w rowkach, z korzeniami przykrytymi glebą – czyli załutowane – czekają na odbiorców. Przyjeżdżają po nie leśnicy z obwodów ochronnych, prywatni właściciele lasów lub pracownicy nadleśnictw. Wszyscy się spieszą, by posadzić je przed rozwojem pąków. Sadzonki są jeszcze w stanie spoczynku i wtedy najlepiej się przyjmują.

W TPN sadi się głównie buka i jodłę. Świerka odbierają przeważnie właściciele lasów prywatnych. Otrzymują oni sadzonki wyhodowane z nasion drzew rodzimych, przy-

stosowanych do górskich warunków. Nadleśnictwa w ostatnich latach kupowały u nas sadzonki limby.

Szkółkarz sprawdza również inspektę, czyli niewielkie wygradzenia, gdzie dokonuje się wysiewu nasion. Nasiona kiełkują, wyrastają siewki. Siewki są przesadzane z inspektu



fot. Tadeusz Zwijacz

do rzędów na szkółce, czyli pikowane. Do pikowania dawniej używano zaostrego patyka. Robiono nim dziurkę, do której wkładano sadzonkę. Po roku, czasem dwóch zwarcie gęsto rosnących sadzonek rozluźniano.

Można też, co u nas jest praktykowane częściej, pozostawić siewki w inspektce. W drugim lub trzecim roku są one przesadzone do rzędów, czyli szkółkowane. Rosną wtedy kilka lat na grzędzie w dwóch szeregach tuż obok siebie, jak dzieci w szkolnych ławkach. Do szkółkowania w naszych tradycyjnych szkółkach używa się różnego rodzaju kosturów, czyli metalowych klinów. W dużych, zmechanizowanych szkółkach prace takie wykonują maszyny.

Gdy sadzonki osiągną odpowiednią wysokość i formę, są wyjmowane do sadzenia. Przykładowo, w szkółce Obwodu Ochronnego Strążyska, w 2010 r. zaszkołkowano 13 700 sadzonek jodły oraz 700 sadzonek buka. Jodła została przywieziona ze szkółki na Zazadniej, a buk pochodził z Doliny Strążyskiej. Do wykonania tej pracy trzeba było wynająć specjalistyczną ekipę szkółkarek.

Tadeusz Zwijacz

W pogodny ranek 9 marca, podchodząc z Michałem Stopką-Walkoszem na Suchą Przełęcz, pomiędzy Suchym Wierchem a Długim Giewontem natknęliśmy się na martwe kozice. Spadły ze ściany do Żlebu Banie, dorosta koza z koźlęciem.

Oglądamy miejsce upadku. Zwierzęta leżą na czole niewielkiej lawinki, która spadła – jak się wydaje – poprzedniego dnia ze ściany Długiego Giewontu. Jej czoło, szerokości około pięciu metrów, częściowo przykrywa wcześniejszą lawinę. Kozice nie są zasypane. Jedynie kończyny nieco zanurzone w śniegu. Całość wygląda tak, jak



▼ *Martwe kozice pod ścianą Długiego Giewontu*

gdyby zostały położone na skraju tej lawiny. Stan tusz jest dobry. Drapieżniki nie dobrały się jeszcze do mięsa. Sierść zwierząt błyszczycy i wydaje się, że jak na tę porę roku były w dosyć dobrej kondycji. Różki koźlęcia i kozy są całe. Prawdopodobnie jest to matka i jej zeszłoroczne młode. Wiek kozy szacujemy na 8–9 lat.

Pod ścianą nie widać żadnych śladów. Gdyby spadły żlebem, to prawdopodobnie zatrzymałyby się niżej. Lawinka, na której leżały, spadła prosto ze ściany. Czy była przyczyną upadku kozic?

Oglądam stromizny przez lornetkę. Widzę tropy kozic prowadzące w górę, jeden kieruje się w poprzek niewielkiej płasienki

phot. Michał Stopka-Walkosz

i tam się urywa. Pólko pokryte jest twardym lodem. Czyżby stamtąd spadły kozice? Może na lodzie leżał śnieg, który ruszył w dół, kiedy kozice próbowały przejść? A może matka koza próbowała ratować młode, które nieostrożnie weszło na zlodowaciałe miejsce?

Przyczyn mogło być wiele. Jedno jest pewne: śmierć kozic była wynikiem obrażeń wywołanych upadkiem z dużej wysokości. Zwierzęta po prostu rozbiły się o skały. Czy porwała je lawina, czy też one ją wywołały, tego już się nie dowiemy. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że była to przyczyna naturalna.

To zdarzenie uświadamia, w jak trudnych warunkach żyją nasze górskie „antylopy”. Upadki, które co pewien czas obserwujemy, są częścią ich twardego, a momentami dramatycznego życia. Dlatego ważne jest, aby zapewnić im spokój, zwłaszcza w zimie.

Tadeusz Zwijacz

### Sprowadził lawinę

Okolo południa 21 lutego, idąc w kierunku świeżej lawiny, która zeszła z Uhrocia Kasprowego na szlak w pobliżu Dwoišniaka, pracownik terenowy OO Gąsienicowa zauważył człowieka w rejonie Niżniego Kasprowego Siodła. Równocześnie na szlaku napotkał innego mężczyznę, który – jak się okazało – rozmawiał z tamtym telefonicznie. Mężczyzna poprosił pracownika TPN o informację, jak kolega ma się wydostać z terenu zagrożonego lawinami. Pracownik doradził powrót po własnych śladach, ale uznał, że „zdalne sterowanie” w takich warunkach jest niemożliwe, bo na odległość nie da się ocenić warunków śniegowych. Mężczyzna poinformował, że w takim wypadku będzie prosił o pomoc TOPR. Nie czekając na dalszy rozwój wypadków, pracownik Parku poszedł w kierunku grani Uhrocia, szukając bezpiecznej drogi. Wkrótce dołączył do niego podleśniczy i już razem podeszli na odległość ok. 100 m od uwięzionego w śniegu mężczyzny. Wtedy nadleciał śmigłowiec TOPR i wciągnął turystę na pokład. Parkowcy ustalili, że turysta znacznie oddalił się od szlaku, trawersował pieszko z Kotle Gąsienicowego w stronę Małego Uhrocia i wywołał lawinę, która zasypała szlak, co stanowiło zagrożenie dla życia turystów i narciarzy licznie przemieszcza-

jących się pomiędzy kolejką krzeselkową a Murawańcem. Gdynianina ukarano mandatem.

### Nieudolna ucieczka

W lutym leśniczy ze Strążyskiej powiadomił Straż Parku, że po Drodze pod Regłami nielegalnie jeżdżą skutery śnieżne. Patrol Straży rzeczywiście zastał tam wieczorem kierowców trzech skuterów urządzających wyścigi i próbujących rozmaitych manewrów. Na widok strażników młodzi mężczyźni zaczęli uciekać. Jeden

z nich wywrócił się i uszkodził maszynę. Na pytanie, dlaczego usiłował uciekać, odpowiedział, że bał się reakcji ojca, bo wziął skuter bez jego wiedzy. Młodego kierowcę pouczono. Przy okazji tej rozmowy ustalono, że mieszkańcy Podhala podjeżdżają pod TPN skuterami, szczególnie nocą, a ich koledzy w tym czasie piłami motorowymi wycinają wiatrolomy bukowe. Ponieważ warkot silnika pojazdu i piły motorowej jest podobny, nikt nie podejrzewa, że dokonuje się kradzieży drewna.



fol. Tomasz Zwiacz-Kozica

### ◀ Oszust

Na początku marca mieszkaniec Tokarni koło Myślenic wykupił w Parku drewno świerkowe. Kiedy wyjeżdżał z TPN, zatrzymała go Straż Parku i skontrolowała wóz. Okazało się, że kierowca załadował dwie dłuższe świerkowe niewyszczególnione w kwicie wywozowym. Nakazano rozładunek drewna. Mężczyzna był bardzo arogancki, został ukarany grzywną.

### Desperackie włamanie

Na początku roku w OO Strążyska ktoś włamał się do herbaciarni Parzenica i do punktu biletowego w Dolinie Białego. Przez kilka tygodni strażnicy przy pomocy policji i Straży Granicznej poszukiwali sprawcy. Dopiero w pierwszej połowie marca udało się zatrzymać 29-latkę z województwa lubelskiego. Jak ustalono, przez kilka tygodni nielegalnie biwakował w okolicznych bacówkach i gawrach. Wcześniej przez parę lat mieszkał w Anglii, tam stracił pracę i wstydził się wracać do rodzinnego domu. Przekazano go zakopiańskiej policji.

### Kolekcjoner poroży

W połowie lutego pracownik TPN zauważył poza szlakiem mężczyznę na nartach dzwigającego spore poroże. Narciarz na widok straż-

nika zaczął uciekać. Po kilkunastu minutach udało się go zatrzymać. Zakopiańczyk został ukarany mandatem karnym, a poroże za pokwitowaniem trafiło do depozytu TPN.



▲ Lawina z Uhrocia Kasprowego przecięła szlak między Murowańcem a dolną stacją kolejki w Kotle Gąsienicowym

### Sąsiedzkie przysługi

Pisemne zawiadomienie od mieszkańca Zębu wpłynęło do Straży Parku TPN. Informowano w nim, że w gminie Poronin działa tartak, gdzie przerabia się drewno nielegalnie pozyskane z Parku. O pomoc poproszono strażników Straży Leśnej z Nadleśnictwa Nowy Targ. W trakcie kontroli nie stwierdzono żadnych uchybień. Właściciel tartaku miał wszelką niezbędną dokumentację skupu drewna. Jak usta-

lono, jest w nie najlepszych stosunkach sąsiedzkich i to było powodem donosu.

### Skrzydła nad głową

Szybowiec latający nad budynkiem Wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu został zauważony 24 marca przez patrol Straży Parku. Maszyna wykonywała ostre manewry skrętu na wysokości ok. 10–15 metrów nad powierzchnią ziemi, co wprawiło w zupełne zdumienie wszystkich znajdujących się w tym rejonie turystów. Ze skrzydeł spisano numery służbowe. Ustalono, że poprzedniego dnia ten sam szybowiec latał nad Doliną Pięciu Stawów i nad Morskim Okiem. Sprawę przejęła nowotarska policja.

### Straż Parku to mi może

W połowie marca patrol Straży Parku został powiadomiony przez pracowników PKL, że kilkanaście młodych osób pojechało na nartach i snowboardach w niedostępny rejon Zielonego Stawu. Ośmioro narciarzy ukarano mandatami. Jeden z nich próbował uciekać i dodał: „Straż Parku to mi może...”. Nie zdołał jednak umknąć przed grzywną.

**Edward Adam Włazło**  
komendant Straży Parku

Rutynowy patrol narciarski z zaskakującym finałem: idąc po tropach wilków, strażnicy TPN odnajdują w tatrzańskim szałasie tajemniczego mężczyznę o nieznannej tożsamości. Wkrótce sprawa zyskuje ogólnopolski rozgłos.

**W** notatce służbowej z 10 lutego Jan Polak i Józef Bobak relacjonują: „...zjechaliśmy na Halę Gąsienicową, a następnie po tropach wilków pojechaliśmy granią Herbika. Ok. 11.15 wyjechaliśmy na Polanę pod Kopieńcem. Przy środkowym szałasie zauważyliśmy turystę, który na nasz widok szybko ukrył się w środku”. W szałasie strażnicy zobaczyli siedzącego pod dachem wystraszzonego mężczyznę. Był bez



► *Towarzyszowi ze szpitalnej sali Włodzimierz N. przypominał cierpiącego Chrystusa*

fot. Bartek Solik

butów, nogi miał owinięte szmatami i reklamówkami, wszystko obwiązane sznurkami. Ubrany był zbyt lekko jak na panujący na zewnątrz silny mróz. Trudno

było z nim nawiązać kontakt, nie potrafił powiedzieć, jak się nazywa ani jak się znalazł w szałasie. Niewyraźnie potwierdził, że jest bezdomny i przebywa w tym

miejscu od kilku dni. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów, znaleziono przy nim jedynie wojskowy nóż i różaniec. Prawdopodobnie kilka dni nic nie jadł,

◀ w woreczku miał zgromadzone lodowe sople. Strażnicy powiadomili TOPR, który śmigłowcem przetransportował mężczyznę z ciężkimi odmrożeniami do zakopiańskiego szpitala. Wkrótce zdjęcia „człowieka z Tatr” na szpitalnym łóżku obieły niemal wszystkie polskie media. Ponieważ tajemniczy pacjent nadal milczał, poszukiwano osób mogących go zidentyfikować. Rozdzwoniły się policyjne telefony. Jeden z sygnałów był trafiony, w mężczyźnie rodzina rozpoznała 36-letniego Włodzimierza N. z Węgorzewa. Był to wieloletni żołnierz zawodowy, który walczył w oddziałach specjalnych m.in. w Iraku i Libanie, ale na skutek problemów zdrowotnych w 2006 r. musiał zrezygnować ze służby. Ustalono, że przez dwa lata pobierał rentę, lecz na kolejne badania w 2008 r. już się nie zgłosił. Mieszkał z rodzicami. W czerwcu ubiegłego roku powiedział, że wyjeżdża

na trzyletni zagraniczny kontrakt w prywatnej armii i nie będzie się kontaktował. Nikt go więc nie szukał. Następnym razem rodzina zobaczyła Włodzimierza N. na policyjnych zdjęciach w telewizji. Gdzie się podziewał przez kilka miesięcy – nie wiadomo.

Wkrótce o pacjenta zakopiańskiego szpitala upomniał się MON i zaoferował pomoc w leczeniu w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie. Po pobycie na oddziale chirurgii rekonstrukcyjnej i plastycznej, gdzie miały być leczone odmrożone stopy Włodzimierza N., miał on trafić do kliniki psychiatrii i stresu bojowego. W tej chwili wojsko udziela skąpych informacji na temat byłego żołnierza, rodzina odmawia kontaktów z mediami.

Tabloidy szybko i ochoczo podchwyciły temat „człowieka z Tatr” i snuły domniemania m.in. na temat relacji w rodzinie Włodzimierza N. Jego przypadek

stał się też pretekstem do rozważań, czy wojsko we właściwy sposób sprawuje opiekę nad weteranami. Zostawmy jednak podobne dociekania innym, a zastanówmy się, czy tego rodzaju przypadki odnotowano już w Tatrach. Jak wiadomo, sytuacje odwrotne, tzn. zaginięć ludzi o znanej tożsamości, są w górach dość powszechne. Zdarzają się też inne: odnajduje się zwłoki, ale nie sposób ustalić personaliów. W podsumowaniu sporządzonym na stulecie TOPR-u możemy przeczytać, że na 892 ofiary śmiertelnych wypadków w tym okresie 147 osób pozostało NN, a na 69 samobójców w 13 przypadkach ze względu na rozkład zwłok i brak dokumentów nie można było nawet określić płci. Historia Włodzimierza N. – żywego człowieka, który z nieznanymi powodami milczy – jest jednak wyjątkowa. Edward Włazło, komendant Straży Parku,

mówi: – Podobnej sytuacji nie mieliśmy nigdy. Owszem, trzy miesiące temu na przykład odnaleźliśmy w lesie młodego mężczyznę leżącego w śniegu pod drzewem. Trudno było z nim nawiązać kontakt, ale to dlatego, że miał objawy wychłodzenia. Kiedy się rozgrzał, powiedział, jak się nazywa, że miał kłopoty osobiste, wyrzucił dowód osobisty i po prostu chciał umrzeć. Podobne próby samobójcze zdarzają się od czasu do czasu.

Adam Marasek z TOPR-u: – W przypadku odnalezienia osób żywych kłopot w rozpoznaniu może pojawić się, gdy znajdziemy osobę nieprzytomną, bez dokumentów. Wtedy przekazujemy sprawę policji. Ale są to przypadki sporadyczne.

Tatry od wieków niemo przyglądają się setkom ludzkich historii. Ale jak pokazuje historia Włodzimierza N., nie wszystko jeszcze widziały.

*Paulina Kołodziejska*

**T**atrzańskie Warsztaty Hydrologiczne odbędą się w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN w dniach 19–22 września. Termin nie jest przypadkowy – w przeddzień rozpoczęcia Warsztatów obchodzony jest Światowy Dzień Monitoringu Wód.

W pierwszym dniu przewidziana jest sesja referatowa, w której udział wezmą naukowcy zajmujący się badaniami hydrologicznymi w Tatrach oraz przedstawiciele patronujących tej imprezie instytucji – Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej z oddziału w Krakowie oraz Tatrzańskiej Grupy Kapitałowej SEWIK. Dzień później zaprezentowane zostaną najnowsza aparatura i techniki pomia-

**Już po raz drugi Tatrzański Park Narodowy będzie współorganizatorem warsztatów tematycznych poświęconych wybranym zagadnieniom ochrony przyrody Tatr. W tym roku będzie mowa o zasobach wodnych, które coraz częściej poddawane są silnej presji człowieka – wykorzystane do celów gospodarczych, zwłaszcza na potrzeby infrastruktury turystycznej.**

rów oraz hydrometryczne prace badawcze w terenie. Z kolei w trzecim dniu odbędzie się sesja terenowa na obszarze zlewni Bystrej, a uczestnicy będą mieli sposobność zapoznania się z nowoczesnymi posterunkami hydrologicznymi, funkcjonującymi w ramach sieci monitoringowej obsługiwanej przez TPN, oraz zwiedzenia zabytkowych obiektów związanych

z wykorzystaniem zasobów wodnych. W ostatnim dniu trwania warsztatów uczestnicy wezmą udział w wycieczkach przyrodniczych prowadzonych przez pracowników Parku, których celem będzie uświadomienie zagrożeń dla przyrody

▶ **Jednym z celów Warsztatów Hydrologicznych będzie ocena stanu i jakości zasobów wodnych Tatr**

fol. Lukasz Pęk







fot. Andrzej Śliwiński



fot. Edward Lichota

wynikających z obecności człowieka poza szlakami turystycznymi.

Nie zapomniano również o społeczności lokalnej

i podobnie jak w zeszłym roku w planach jest przeprowadzenie zajęć edukacyjnych promujących hydrologię dla dzieci i mło-

dzieży szkolnej oraz wykład popularnonaukowy dla wszystkich zainteresowanych. Ponadto w trakcie warsztatów zostanie przeprowadzony i rozstrzygnięty konkurs fotograficzny promujący walory ekosystemów wodnych Tatr.

Nad stroną merytoryczną przedsięwzięcia czuwać będą pracownicy naukowcy Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, który jest współorganizatorem warsztatów. Więcej informacji, a przede wszystkim formularz zgłoszeniowy już wkrótce będzie można znaleźć na naszych stronach internetowych: [www.nauka.tpn.pl](http://www.nauka.tpn.pl) oraz [www.tpn.pl](http://www.tpn.pl).

**Łukasz Pęksa**  
**Zespół Badań**  
**i Monitoringu TPN**

**P**oprzednie edycje miały miejsce w Gorczańskim i Karkonoskim Parku Narodowym. W szkoleniu tatrzańskim w dniach 23–24 marca udział wzięło 71 osób. Oprócz pracowników TPN obecni byli przedstawiciele parków Babiogórskiego, Karkonoskiego,

**Trzecia edycja z cyklu szkoleń w narciarstwie wysokogórskim dla pracowników parków narodowych zamknęła tegoroczny sezon. Tym razem uczestników gościły Tatry.**

Pienińskiego, Parku Narodowego Gór Stołowych, Lasów Państwowych TANAP-u i nadleśnictw Nowy Targ, Nawojowa i Piwniczna. Pierwszego dnia uczestnicy w kilkusobowych grupach powędrowali do Dolinki za Mniczem. Tam część praktyczną poprowadzili gościnnie Tomasz Nodzyński i Damian Wilczyński: wykonali testy stabilności pokrywy



fol. Bogusława Chlipała

śnieżnej, zaprezentowali działanie plecaka ABS oraz urządzenie AvaLung. Drugiego dnia uczestnicy mieli do wyboru wycieczkę przyrodniczą prowadzoną przez dyrektora TPN lub trasę z pomiarem czasu, która przebiegała od schroniska w Dolinie Kondratowej na Kopę Kondracką i z powrotem. Wystartowały 32 osoby. Najlepszym

zawodnikiem okazał się Marcin Chotarski (TPN) z czasem 43 min. 57 s, a najszybszą zawodniczką niżej podpisana (również TPN). Na zakończenie przedstawiono koncepcję organizacji w przyszłości wspólnych szkoleń wysokogórskich dla pracowników parków narodowych pod nazwą Parkowe Tury.

*Bogusława Chlipała*

# Zagraniczne sukcesy

W 48 Memoriale Venerovskiego, międzynarodowych mistrzostwach leśników w narciarstwie, już po raz ósmy udział wzięli pracownicy TPN.

Organizatorem imprezy są Lasy Państwowe TANAP-u. Mistrzostwa trwają dwa dni: pierwszego rozgrywany jest biathlon, drugiego slalom. Oprócz słowackich leśników w memoriale startują reprezentacje Polski, Czech i Ukrainy. Tegorocznymi uczestnikami z Tatrzańskiego Parku Narodowego to: Bogusława Chlipała (drugie miejsce w łącznej klasyfikacji kobiet), Irena Figura, Tadeusz Figura (trzecie miejsce w slalomie), Grzegorz Lorek, Zbigniew Mierczak i Jarosław Rabiasz.

(bch)

Trwają prace nad książką o pracownikach Tatrzańskiego Parku Narodowego. Poszukujemy informacji na temat osób urodzonych przed 1900 rokiem, być może także ich fotografii.

## Byli leśni, byli...

Publikacja obejmie nie tylko osoby zatrudnione w TPN od czasu jego formalnego utworzenia w styczniu 1955 r., ale również pracowników powołanej w 1947 r. „jednostki szczególnej pod nazwą Tatrzański Park Narodowy”. Za najdawniejszych pracowników uznajemy osoby zatrudnione w dobrach zakopiańskich hr. Wł. Zamoyskiego, w dobrach Szaflary i Poronin,

a także fundacji Zakłady Kórnickie i przedwojennych Nadleśnictwach Państwowych Zakopane, Bukowina i Jaworzyna oraz w powojennym Nadleśnictwie Zakopane. Zachował się też spis pracowników utworzonego w czasie okupacji Nadleśnictwa Zakopane I (obejmującego wschodnią część Tatr), który mimo niekompletności danych zostanie również uwzględniony.

Prosimy rodziny osób wymienionych poniżej o uzupełnianie danych, wszelkie uwagi, wspomnienia, fotografie. Skrótowe informacje biograficzne o najstarszych pracownikach zamieściliśmy na stronach internetowych TPN [www.tpn.pl](http://www.tpn.pl). Na kontakt czekamy pod adresem redakcji „Tatr”: Kuźnice 1, 34-500 Zakopane, tel. 18 20 23 240 lub 18 20 23 242, e-mail: [tatry@tpn.pl](mailto:tatry@tpn.pl).

*Andrzej Marchlewski*

Piotr Sitarz, s. Józefa (20.06.1877 – zm.?), Józef „Dziaduś” Stopka, s. Macieja (25.04.1879 – 22.04.1951), Józef „Gapiercarz” Łukaszczyk, s. Wojciecha (15.03.1882 – zm.?), Franciszek Sztokwisz (11.11.1885 – zm.?), Karol Mitura (4.07.1886 – zm. 1948), Konstancy Paprzyca, s. Wawrzyńca (11.04.1887 – zm.?), Franciszek „Jarek” Pawlikowski (12.04.1887 – zm.?), Franciszek „Maliniak” Łukaszczyk (7.10.1887 – zm.?), Sebastian Pacyga (13.11.1887 – zm.?), Tomasz Dziadoń, s. Andrzeja (14.12.1889 – zm.?), Marian Adam Liberak (7.07.1890 – 30.03.1931), Jan Bandura (22.12.1890 – zm.?), Jan Gibek, s. Franciszka (13.10.1891 – zm.?), Wojciech Dorula (07.04.1892 – zm.?), Kazimiera Monseu (5.11.1892 – zm.?), Stanisław Chotarski Nędza, s. Józefa (03.07.1893 – zm.?), Stanisław „Borowy” Pawlikowski (07.07.1893 – zm.?), Karol Skoczyski (11.11.1893 – zm.?), Stanisław Stasik (10.03.1894 – zm.?), Jeremi Radziewanowski (01.05.1894 – zm.?), Jan Basiurka, s. Franciszka (4.05.1895 – zm.?), Wojciech „Pająk” Bukowski, s. Wojciecha (14.06.1896 – zm.?), Stanisław Gąsienica Roj, s. Jana (3.09.1896 – zm.?), Franciszek „Roman” Pawlikowski (07.10.1896 – zm.?), Czesław Madeyski, s. Adama (2.01.1897 – 21.11.1981), Stanisław Smólski (25.10.1897 – 2002), Józef „Futer” Topór, s. Józefa (29.09.1897 – zm.?), Franciszek Kula (12.02.1898 – zm.?), Franciszek Żegleń (15.03.1898 – zm.?), Aleksander Janicki, s. Antoniego (30.09.1898 – zm.?), Edward Solecki (23.10.1898 – zm.?), Jan Majkut (24.04.1899 – zm.?), Jan Gał (20.05.1899 – zm.?), Franciszek „Suleja” Tylka, s. Andrzeja (24.06.1899 – zm.?), Tadeusz Piórko (14.11.1899 – zm.?), Rozalia Biel, c. Jana (04.08.1899 – zm.?), Wojciech Gał, s. Franciszka (10.02.1900 – zm.?), Jan „Hajduk” Łukaszczyk, s. Franciszka (12.07.1900 – zm.?), Stefan Zwoliński, s. Leonarda (17.07.1900 – 29.09.1982).

Czterooosobowa rodzina  
w puszce samochodu  
turla się powoli w stronę Tatr.  
Na trójce pasażerów widok  
w przedniej szybie nie robi  
specjalnego wrażenia:  
ot, góry... Jednak sześćioletnia  
właścicielka bujnej wyobraźni  
właśnie spostrzega, że szosa  
wiedzie wprost do paszczy  
zębatego potwora...  
Tak zaczyna się historia  
opowiedziana w najnowszej  
książce dla dzieci wydanej  
przez TPN.

Jak przekazać trochę wiedzy, a przy tym nie zamęczyć i dzieci, i czytających im rodziców? Sposobem na rozwiązanie tego starego dylematu miał być dobór twórców. Napisanie „Potwora” powierzyliśmy Grzegorzowi Kasdepkemu, znanemu autorowi ponad 30 książek dla najmłodszych. Rozbrajająco dowcipnymi obrazkami historię opatrzył Piotr Socha, jeden z popularniejszych polskich ilustratorów prasowych, projektant zabawnych gier planszowych. A o pieczę nad całością poprosiliśmy wydawnictwo Dwie Siostry. Efekt to 64 strony o tym, co może wyniknąć ze spotkania miejskiej dziewczynki z żywiołem, jakim są Tatry. Książeczka w trakcie jej tworzenia roboczo nazwana „horrorem stomatologicznym” kończy się jednak uspokajająco: „Oswojony potwór przestaje być potworem, jest po prostu sympatycznym olbrzymem”.

Wydanie książki było możliwe dzięki dofinansowaniu przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko.

*Paulina Kołodziejska*



„Biuletyn” Tatrzańskiego Parku Narodowego. Ukazuje się nieregularnie, wyłącznie w Internecie: [www.tpn.pl](http://www.tpn.pl), [www.tatry.tpn.pl](http://www.tatry.tpn.pl). Wszystkie materiały zawarte w „Biuletynie” są chronione prawami autorskimi. **Redakcja:** Paulina Kołodziejska (red. naczelny), tel. +48 18 2023243, [pkolodziejska@tpn.pl](mailto:pkolodziejska@tpn.pl); Marek Grocholski, tel. +48 18 2023240, [mgrocholski@tpn.pl](mailto:mgrocholski@tpn.pl); Zbigniew Ładygin, tel. +48 18 2023242, [zladygin@tpn.pl](mailto:zladygin@tpn.pl). **Adres redakcji:** 34-500 Zakopane, Kuźnice 1. Numer 2/2012(23) zamknięto 16 kwietnia 2012 r.